

SPRAWA BOLESŁAWA SZCZODREGO W ŚWIELE DOTYCHCZASOWYCH BADAŃ

Są w historii problemy, które będąc bardzo słabo oświetlone przez źródła, cieszą się niegasnącym zainteresowaniem badaczy.

Do takich właśnie należą osoba i losy jednego z najwybitniejszych władców Polski – Bolesława Piastowicza, określonego w historii mianem Szczodrego lub Śmiałego.

Upływająca w grudniu 1976 roku dziewięćsetna rocznica jego koronacji, stała się jedną z głównych przyczyn przypomnienia oraz szkicowego przedstawienia w świetle dotychczasowych badań sylwetki człowieka, który po długim okresie zamętu politycznego przywrócił Polsce świetność czasów Chrobrego a zakończył życie na obczyźnie, jako nieznaną mnich-pokutnik.

Dyskusja, którą zapoczątkowało ukazanie się słynnych „Szkiców Historycznych XI w.” Tadeusza Wojciechowskiego, trwa właściwie nieprzerwanie do dziś. Mimo udoskonalonego obecnie warsztatu naukowego, do którego włącza się wyniki badań innych dziedzin wiedzy, jak archeologia czy medycyna, wiele pytań pozostaje nadal bez odpowiedzi. Dopiero ewentualne wykrycie nowych źródeł pozwoliłoby na pełne i wyczerpujące przedstawienie losów Bolesława Szczodrego. Niestety brak takich źródeł zmusza niejednokrotnie do rozwiązań hipotetycznych, które w mniejszym lub większym stopniu są rekonstrukcją minionych wydarzeń.

Tragedia osobista Bolesława poprzedziła niejako tragedię państwa. Bowiem „po wygnaniu króla i jego rychłej śmierci powoli zaczęły blednąć i przygasać blask i słowa Królestwa Polskiego”¹.

W chwili śmierci Kazimierza Odnowiciela, zmarłego 28 listopada 1058 roku, najstarszy z jego czterech synów a zarazem następca tronu Bolesław, urodzony około 1042 roku, liczył zaledwie 15 lat.² Najstarszy z pięciorga dzieci Kazimierza i Dobroniegi Marii, córki Włodzimierza księcia kijowskiego, miał trzech braci – Władysława Hermana, zmarłych w młodym wieku Mieszka i Ottona, oraz jedną siostrę Świętosławę Swatawę, wydaną później za Wratysława króla czeskiego.³

Prawie nic nie wiadomo o żonie Bolesława. Gall nie podał nawet jej imienia, wspominając o niej zresztą tylko jeden raz.⁴ Pewien latopis ruski notuje pod datą 1065 następującą wiadomość: „Tego roku wydana Wyszelsława córka Swiatosława czernichowskiego za Bolesława polskiego”.⁵ Wiadomość o Wyszelsławie księżniczce ruskiej, żonie Szczodrego, znajdujemy też u Długosza.⁶ Według przekonywującego dowodu T. Wojciechowskiego, domniemana Wyszelsława miała przy ślubie lub koronacji otrzymać drugie imię Judyta, pod którym występuje w dokumencie fundacji klasztoru tyńckiego, zatwierdzonym przez papieża Grzegorza IX bullą z 1229 roku.⁷ Jest rzeczą nader praw-

dopodobną, że Bolesław spowinowacony z księżętami ruskimi przez matkę księżniczkę kijowską oraz ciotkę Gertrudę, wydaną za syna Jarosława Mądrego – Izasława, ożenił się z córką księcia czernichowskiego, umacniając tym samym tak korzystny sojusz z Rusią. Z tego małżeństwa w roku 1069 urodził się jedyny syn Bolesława Mieszko.⁸

Młody książę obejmował władzę zwierzchnią w okresie bardzo trudnym. Otrzymał co prawda państwo zjednoczone z odzyskanym znowu przez ojca Mazowszem, Pomorzem Wschodnim i Śląskiem, ale osłabione gospodarczo i politycznie. Najazd czeski oraz zamieszki wewnętrzne spowodowały znaczne wyludnienie kraju i związany z tym upadek życia gospodarczego.⁹ Szereg grodów, zwłaszcza wielkopolskich uległo zniszczeniu. Ogromne straty poniosła też polska organizacja kościelna. Upadek metropolii gnieźnieńskiej, będącej wyrazem suwerenności politycznej państwa, złupienie i zniszczenie samej katedry oraz szeregu świątyń, stanowiło ogromny wstrząs dla młodego jeszcze chrześcijaństwa polskiego. Podjęta przez Kazimierza próba utworzenia metropolii w Krakowie nie powiodła się, mimo czasowego sprawowania funkcji arcybiskupich przez Aarona.¹⁰ Śmierć Kazimierza przerwała zapoczątkowaną akcję odbudowy wszystkich dziedzin życia państwowego.

Dzieło Odnowiciela podjął jego syn i następca, kończąc je szczęśliwie po wielu latach zmagania obrzędem koronacyjnym.

Pierwsze samodzielne decyzje młodego Bolesława nie należały do zbyt udanych. Wyprawa przeciwko Czechom zakończyła się klęską. Nie zdołano zdobyć morawskiego grodu Hradec a sam książę, jak zanotował kronikarz „zaledwie uszedł zasadzek czeskich”.¹¹ Sytuację pogorszył jeszcze bunt, jaki wybuchł na Pomorzu, odzyskanym i przyłączonym niedawno przez Kazimierza Odnowiciela. Zgromadzenie głównych sił wojskowych na południu uniemożliwiało szybką i skuteczną kontrakcję. W konsekwencji Bolesław utracił zwierzchnictwo nad tymi terenami.

Postępowanie młodego księcia spotkało się z ostrą krytyką ze strony otoczenia dworskiego. Grupa ta zarzuciła Bolesławowi nadmiar ambicji i próżności oraz lekkomyślny upór, za który przyszło drogo płacić.

Możnowładztwo od czasów Mieszka II zdobyło tak silną pozycję, że mogło narzucić swą wolę panującemu. Podjęta samodzielnie i w dodatku zakończona niepowodzeniem wyprawa antyczeska, osłabiła znacznie pozycję Szczodrego. Dlatego też w rozmowach poprzedzających wyprawę interwencyjną na Węgry w 1060 roku, brali udział przede wszystkim możnowładcy.¹³ Niestety poza jednym bliżej nieznanym Sieciechem, źródło nie przekazało imion pozostałych wielmożów. Stąd wniosek, że ów Sieciech pełnił na

dworze wysokie stanowisko, skoro wymieniono go imiennie obok księcia Bolesława i księżnej matki.

O tej interesującej postaci nic więcej nie wiemy. Nasuwa się nieodparcie pytanie, czy nasz Sieciech i późniejszy wszechwładny palatyn a zarazem najbliższy współpracownik księcia Władysława Hermana, inicjator „zdobycia Pomorza na nowo”,¹⁴ to nie jedna i ta sama osoba? Brak źródeł uniemożliwia jednak wszelką dokładniejszą odpowiedź. Dzięki kronice Galla znamy dość dokładnie dalsze losy Sieciecha, natomiast nigdzie nie znajdujemy jakichkolwiek wiadomości na temat początków jego kariery politycznej. Być może zaczynał ją właśnie na dworze Kazimierza a później Bolesława.

Otoczenie dworskie to najbardziej aktywni współtwórcy polityki Szczodrego.¹⁵ Oni to starali się nadać jej kierunek zgodny z linią wytyczoną przez Odnowiciela. Porywczemu Bolesławowi musiała nieraz ciążyć ta „opieka”, stąd więc „stosunki księcia z tą grupą, która doszła do znaczenia i wpływów za czasów Kazimierza”¹⁶ układały się różnie, przeważnie niezbyt pomyślnie.

Ostatnie dwudziestolecie rządów Kazimierza wypełniły najpierw długotrwałe walki o odzyskanie poszczególnych ziem a następnie prace prowadzone w kierunku odbudowy państwowości polskiej. Polska znalazła się w kręgu wpływów Cesarstwa. Kazimierz, który zawdzięczał powrót swemu wujowi Konradowi II nie mógł pozwolić sobie na żadną akcję skierowaną przeciwko potężnemu Henrykowi III.

Po jego śmierci sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom. Szczodry bojąc się wystąpić otwarcie przeciw cesarzowi, płacił regularnie trybut do roku 1071¹⁷ i przybywał na każde wezwanie, co nie przeszkadzało mu popierać wszelkich dążeń antyniemieckich na terenie Europy. A osłabianie Cesarstwa poprzez konsekwentne zwalczanie jego stronników, było głównym celem polityki zagranicznej Bolesława. Dlatego też wszystkie akcje podejmowane czy to na Węgrzech czy w Czechach, miały charakter antyniemiecki, chociaż nie były skierowane bezpośrednio przeciw Cesarstwu.

Szczególnie jaskrawym przykładem stały się dwukrotne wyprawy interwencyjne na Węgry, gdzie rozgorzała walka o tron pomiędzy Belą, bratem króla Andrzeja a Salomonem synem tego ostatniego, koronowanym za życia ojca. Bela obawiając się śmierci zbiegł do Polski i zwrócił się do Bolesława z prośbą o pomoc.

W toku narad, w których jak nadmieniono, prócz księcia brała także udział księżna matka i przedstawiciele możnowładztwa, zawarto prawdopodobnie układ o wzajemnej pomocy.¹⁸ Strona polska udzieliła Beli poparcia. Orężne posiłki wysłane na Węgry, przyczyniły się waleń do zwycięstwa w roku 1060.

Zwycięstwo Beli stało się sukcesem obozu narodowego na Węgrzech, niechętnego Cesarstwu i jego stronnikom. Nie było ono jednakże długotrwałe. W 1063 roku pojawił się na Węgrzech Salomon, wspomagany przez posiłki niemieckie pod dowództwem samego Henryka IV. W czasie działań Bela nagle zmarł, a jego dwaj synowie Gejza Wojciech i Władysław przybyli do Polski.

Tym razem Bolesław nie protestował tak ostro i wy mógł jedynie na Salomonie zgodę na przyznanie Gejzie dzielnicy.

Gejza zmarł w 1077 roku. W walce o sukcesję wystąpili Salomon oraz młodszy syn Beli Władysław, przebywający w Polsce. Interwencja polska przechyliła znów szalę zwycię

stwa. Henryk, zajęty wojną domową z księciem szwabskim Rudolfem, nie angażował się zbytnio w sprawy węgierskie. Salomon poniósł zupełną klęskę i został po raz trzeci wygnany z Węgier, które przestały być terenem wpływów niemieckich.

Był to ogromny sukces polityczny Szczodrego. Władysław, który w parę lat później przyznał publicznie, że tylko Bolesławowi zawdzięcza koronę królewską,¹⁹ okazał się wiernym sprzymierzeńcem nawet w najtrudniejszych chwilach.

Poparcie udzielone stronnictwu antycesarowskiemu na Węgrzech, pozostawało w ścisłym związku z polityką Bolesława wobec Czech i Niemiec.

Bolesław po wstąpieniu na tron, przestał składać księciu czeskiemu Wratysławowi roczną opłatę ze Śląska, w wysokości 500 grzywien srebra i 30 grzywien złota, jaką zobowiązał się płacić Kazimierz na zjeździe w Kwedlinburgu w 1054 roku. Prawie równocześnie zorganizowana zbrojna wyprawa i oblężenie morawskiego grodu Hradec, zakończyła się, jak wspominał niepowodzeniem. Odniesiona porażka nie skłoniła jednak Bolesława do zmiany stanowiska.

Chwilową poprawę stosunków przyniosło małżeństwo Wratysława z siostrą Szczodrego Świętosławą, zawarte w 1063 roku. Nie rozwiązało ono jednak wszystkich spornych problemów. Znowu w centrum uwagi obu stron znalazła się kwestia trybutu. W umowie przedślubnej Bolesław prawdopodobnie przyrzekł zapłacić te sumy,²⁰ poprzestając tylko na samych obietnicach. Pełne porozumienie utrudniała także osoba junióra czeskiego księcia Jaromira, który na dworze polskim znalazł schronienie i poparcie. Wbrew postanowieniom wspomnianego układu z 1062 roku, przebywał on nadal w Polsce, kontaktując się swobodnie z braćmi – Ottonem ofomunieckim i Konradem berneńskim, pozostającymi w złych stosunkach z seniorem księciem Wratysławem.

Bolesław, jak wskazują pewne źródła, choć spowinowacony z Wratysławem, nie tylko nie przeszkadzał tym porozumieniom, ale sam brał w nich czynny udział,²¹ o czym świadczą podejmowane rokrocznie wyprawy zbrojne na przygraniczne tereny czeskie.

W 1068 roku Wratysław ulegając namowom obu młodszych braci Konrada i Ottona, mianował Jaromira biskupem praskim. Jego wyjazd z Polski rokował nadzieje na poprawę wzajemnych stosunków. Tymczasem źródła przynoszą wiadomość o nowej polskiej wyprawie zbrojnej w 1071 roku.²²

Zatarg polsko-czeski zaniepokoił cesarza Henryka IV. W tym samym roku wezwał on do Miśni obu poważnionych książąt, nakłaniając ich do zgody i grożąc wyprawą interwencyjną temu, który pierwszy naruszy granice sąsiada.

Słowa te nie wywarły na Bolesławie spodziewanego wrażenia, skoro wyraźnie je lekceważąc, już w roku następnym „poniszczył kraje czeskie ogniem i mieczem”.²³

Wobec wyroku miśnieńskiego, ta kolejna zaczepka ze strony Szczodrego straciła charakter wyłącznie polsko-czeski i automatycznie stała się akcją skierowaną bezpośrednio przeciwko Cesarstwu, które nie mogło trwać dłużej w pozycji neutralnej. W odpowiedzi Henryk ogłosił na sierpień 1073 roku ogólnoniemiecką wyprawę przeciw Polsce, wyznaczając punkt zborny dla zgromadzonych oddziałów w Saksonii.

To niezbyt szczęśliwe posunięcie zaktywizowało na no-

wo opozycję saską i zapoczątkowało wybuch długotrwałej wojny domowej w Niemczech, w latach 1073–1075.

Stanowisko jakie zajęła w tej sprawie Polska, było zgodne ze wspomnianą już ogólną tendencją polityki zagranicznej Szczodrego. Od około 1070 roku²⁴ istniało prawdopodobnie porozumienie polsko-saskie, oparte na obustronnym dążeniu do przeciwstawienia się tendencjom politycznym Cesarstwa a ze strony Polski do zerwania zależności lennej. Bliskim stosunkom sprzyjał jeszcze fakt, że żoną Magnusa Billunga księcia saskiego była cioteczna siostra Bolesława, księżniczka węgierska Zofia.²⁵

W maju 1075 roku przybyło na dwór saski poselstwo polskie, z propozycją udzielenia pomocy zbrojnej. Dano do wyboru panom saskim dwie możliwości – albo bezpośredni udział wojsk polskich w walce z Henrykiem IV, lub też równoczesny najazd Bolesława na ziemie sojusznika cesarskiego, najprawdopodobniej Wratysława.²⁶

Sasi, pozbawieni sprzymierzeńców, zapewne przyjęli propozycję Szczodrego. Warunki układu, jak i dalszy przebieg wypadków są jednak nieznane.

9 czerwca 1075 roku rozegrała się wielka bitwa z wojskami cesarza Henryka IV pod Homburgiem w Turynii. Posiłki Bolesława prawdopodobnie nie brały w niej udziału, jak wskazuje na to zbyt krótki okres czasu, dzielący datę przybycia poselstwa od dnia bitwy. O jakiejś wyprawie skierowanej równocześnie przeciwko Czechom, źródła także milczą. Mogłoby to nasunąć przypuszczenie, że umowa z Sasami nie doszła do skutku, a Bolesław wycofał się z całego przedsięwzięcia.

Opinii tej przeczy jednak fakt następujący. W roku 1076, jak zanotował latopis, Szczodry wspomagany przez posiłki ruskie, uderzył na marchie łuzycką oraz miśnieńską, które Cesarz niedawno nadał Wratysławowi. Można przypuszczać, że strona polska działała w ścisłym porozumieniu z Sasami, którzy ponownie zgromadzili siły gotowe do walki i wypędzili załogi czeskie pozostawione w grodach miśnieńskich przez Wratysława.²⁷

Akcja ta zamknęła długoletni okres walk, przynosząc Polsce niezależność polityczną od Cesarstwa, której wyrazem stała się koronacja Bolesława i wskrzeszenie Królestwa Polskiego.

Należy jeszcze wspomnieć w kilku słowach o stosunkach Bolesława z Rusią Kijowską.

W 2 połowie XI stulecia rozgorzała na Rusi walka o tron, pomiędzy seniorem – księciem Izasławem a juniorami. Izasław, ożeniony z siostrą Kazimierza Odnowiciela Gertrudą, zwrócił się do Bolesława z prośbą o pomoc.

W roku 1069 miała miejsce polska wyprawa interwencyjna w obronie praw wygnanego przez krewnych księcia. Juniorzy zostali pobici a Izasław odzyskał tron. Nie na długo zresztą, gdyż w niecałe cztery lata później nowy bunt braci książęcych Światosława i Wszewołoda zmusił go do ponownego opuszczenia księstwa.

Tym razem Bolesław okazał się mniej skory do udzielenia pomocy. Był to rok 1073. Polsce groziła zapowiedziana przez Henryka wyprawa odwetowa. W tych warunkach było rzeczą bardziej korzystną utrzymać stosunki z panującym już faktycznie juniorem Światosławem, niż rozpoczynać ryzykowną akcję interwencyjną. Bolesław uznał więc Światosława i zawarł z nim w 1074 roku układ, mocą którego ten ostatni zobowiązywał się w wypadku wojny polsko – niemieckiej udzielić mu pomocy zbrojnej.

Prawdopodobnie na żądanie Bolesława z początkiem

roku 1075 Izasław opuścił Polskę, gdzie przebywał od chwili powtórnego wygnania i postanowił szukać pomocy na dworze cesarskim. Tymczasem Henryk IV zajęty wojną domową w Niemczech, nie mógł przedsięwziąć żadnej skutecznej akcji interwencyjnej, poprzestając jedynie na udzieleniu słownego poparcia i wysłaniu poselstwa do Światosława.

Jeszcze w tym samym roku pozbawiony sojuszników Izasław wyprawił swego syna Piotra Jaropelka do Rzymu, oddając za jego pośrednictwem Ruś w opiekę św. Piotra.²⁸ Posunięcie to zjednało mu przychyłość i poparcie ze strony papieża Grzegorza VII, który obiecał w jego sprawie interweniować.

Tymczasem w grudniu 1076 roku zmarł Światosław, a władzę zwierzchnią objął młodszy brat Wszewołod. Nieoczekiwanie, jak informuje latopis, pojawił się na Wołyniu Izasław wspomagany przez oddziały polskie.²⁹ Wszewołod ustąpił bez walki, pozostawiając Izasławowi tron.

Ta dość zagadkowa i niespodziewana interwencja polska, budzi od dawna zainteresowanie historyków. Mimo pojawiających się ostatnio głosów krytycznych,³⁰ przeważa pogląd, że przedsięwzięcie to, sprzeczne w zasadzie z interesem państwa, zostało podjęte na wyraźne życzenie Grzegorza VII, jako zapłata za przychylny stosunek do sprawy koronacji.³¹

Zajmijmy się problemem kształtowania się wzajemnych stosunków między Polską a papieństwem w latach 1073–1075.

Projekt odnowy kontaktów wypłynął prawdopodobnie ze strony Bolesława, który będąc w 1073 roku w trudnej sytuacji politycznej, pragnął znaleźć oparcie w papieństwie.

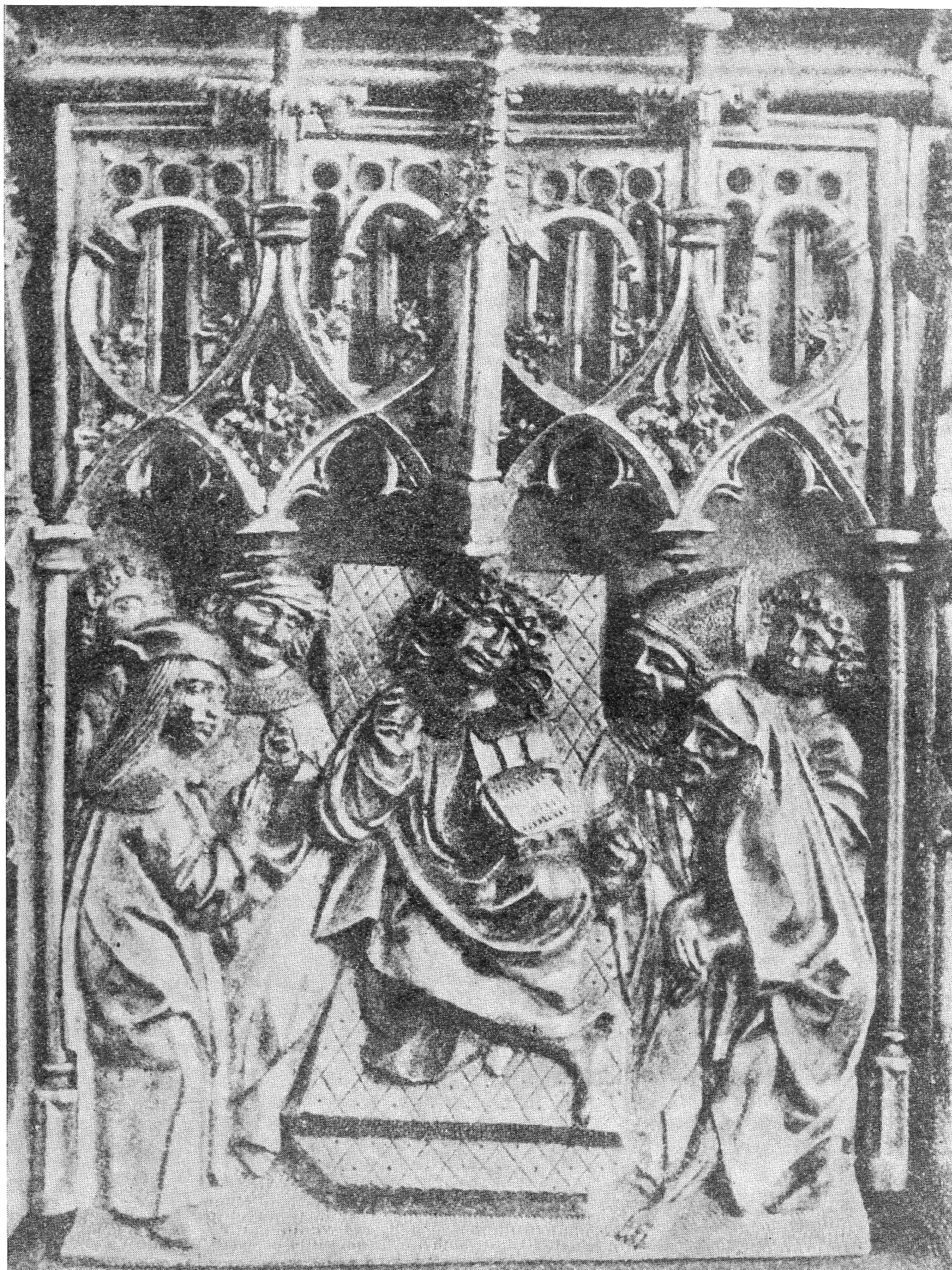
Inicjatywa polska spotkała się z przychylnym przyjęciem w Rzymie, gdzie od 22 kwietnia 1073 roku na tronie papieskim zasiadł Grzegorz VII. Jego program reformy wewnętrznej Kościoła, a zarazem przywrócenia mu pozycji nadrzędnej w świecie chrześcijańskim, napotkał na sprzeciw ze strony Cesarstwa. Zapoczątkowało to, jak wiadomo długoletni spór. Zaostreniu stosunków z Henrykiem IV towarzyszyła energiczna akcja papieża w celu pozyskania zwolenników dla projektowanej reformy. O jej rozmiarach świadczy korespondencja Grzegorza VII z władcami Francji, Anglii, Hiszpanii, czy cesarzem bizantyjskim Michałem, oraz królem duńskim Sweinem II.³²

Państwa Europy Środkowej pozostające w zasięgu największych wpływów Cesarstwa, zajmowały szczególne miejsce w polityce papieskiej, której cel został najdobitniej określony w liście skierowanym do Gejzy. „Królestwo węgierskie – pisał papież – jako też inne przezacne królestwa, powinno istnieć o własnej swobodzie a nie podlegać królom innych królestw, lecz tylko świętej i powszechnej Matce, Kościołowi rzymskiemu...”³³

Idea ta natrafiła na szczególnie silny odzew w Polsce, gdzie tendencja uniezależnienia się spod wpływów Cesarstwa stanowiła jak wspomniano, nadrzędny cel polityki zagranicznej Szczodrego.

Nie był to, trzeba dodać pomysł nowy. O odnowieniu niepodległego, w pełni suwerennego Królestwa marzył już poprzednik Bolesława Kazimierz. Obecnie w zmienionych warunkach zamiar ten mógł być urzeczywistniony. 25 grudnia 1076 roku odbyła się uroczysta koronacja Szczodrego.

Fakt ten budzi od dawna dyskusję wśród historyków, dotyczącą dwu zasadniczych kwestii: okoliczności oraz miejsca obrzędu koronacyjnego. W pierwszym wypadku



Puszka na głowę św. Stanisława z 1504 r.

chodzi o ustalenie faktu, czy koronacja ta odbyła się za zgodą papieża, czy też była aktem samodzielnej decyzji księcia. Problem drugi sprowadza się do pytania: Gniezno czy Kraków miejscem koronacji?

Oba zagadnienia posiadają już bogatą literaturę przedmiotu. Zdaniem starszej historiografii Bolesław, podobnie jak Dymitr Zwonimir, władca Chorwacji, koronował się za zgodą i pełną aprobatą papieża Grzegorza VII. Koronacja była efektem wcześniejszego porozumienia, zawartego prawdopodobnie na przełomie lat 1073/1074, którego śladem jest list papieski z 1075 roku. Rzuca on nieco światła na wypadki poprzedzające omawianą uroczystość. Jedną z głównych kwestii poruszanych przez Grzegorza jest sprawa bliżej nieokreślonych dobrowolnych nadań na rzecz św. Piotra, przesłanych wcześniej przez księcia polskiego do Rzymu. Zdaniem T. Wojciechowskiego „treścią tego aktu było oddanie Polski pod opiekę św. Piotra”³⁴, zobowiązujące księcia do świadczeń pieniężnych oraz wykonywania poleceń Rzymu z tą jednak korzyścią, że papież traktując Polskę jako swego rodzaju obszar lenny, mógł udzielić zgody na wspomnianą koronację, a tym samym odnowienie Królestwa.

Natomiast z nowszych badań wynika, że „do wiosny 1075 roku państwo polskie nie było trybutariuszem papieskim i... do tego czasu ze strony Szczodrego nie miał miejsca fakt oddania Polski pod opiekę św. Piotra”³⁵. Wspomniane więc przez Grzegorza nadania miały charakter jednorazowy i dobrowolny.³⁶

Przyjęcie tego stanowiska powoduje zakwestionowanie przez niektórych historyków całej hipotezy T. Wojciechowskiego.

Zdaniem cytowanego już wielokrotnie T. Grudzińskiego, koronacja Bolesława może być potraktowana jako przejaw samodzielnej inicjatywy polskiej, choć nie można wykluczyć starań poczynionych w Rzymie w latach 1073–5. Ważnym argumentem jest tu współczesna relacja dwóch kronikarzy niemieckich – szwabskiego mnicha Bernolda oraz Lamberta z Hersfeldu, będących zwolennikami papieża Grzegorza VII. W treści obu przekazów trudno doszukać się jakiegokolwiek wzmianki o udziale papieża w przygotowaniu projektowanego aktu. O samodzielności tego przedsięwzięcia może świadczyć, według opinii cytowanego autora, zarówno użyta przez Bernolda forma „se coronavit”, jak też cierpka uwaga Lamberta, że książę polski będąc lennikiem cesarskim „włożył sobie na głowę koronę królewską”.

Przekaz Lamberta zawiera też dość zagadkową i nieprawdopodobną wiadomość jakoby w uroczystości koronacyjnej brało udział piętnastu biskupów. Czyżby kronikarz zanotował tę liczbę omyłkowo, gdyż przyjmując nawet obecność legatów, przewyższa ona znacznie ówczesny stan episkopatu polskiego.

Ostatnio sprawą tą zajął się ks. J. Umiński. Jego zdaniem Lambert nie popełnił błędu. Liczba ta obejmuje nie tylko polskich biskupów diecezjalnych i dworskich, którym przewodniczył ówczesny arcybiskup Bogumił, lecz ponadto przybyłych na uroczystość legatów papieskich, oraz zaproszonych biskupów saskich i węgierskich³⁸. Koronacja ta miała charakter manifestacji politycznej wobec Cesarstwa.

Zaprezentowane tu hipotezy nie wyczerpują nawet części omawianego problemu. Nasuwa się wiele pytań, na które przy obecnym stanie znajomości źródeł nie sposób wyczerpująco odpowiedzieć. Czy dwaj kronikarze niemiec-

cy, nie mogąc, mimo propapieskich sympatii, pogodzić się z nagłym wzrostem międzynarodowej pozycji Polski, celowo nie przemilczeli znanych sobie faktów? Trudno bowiem przypuścić, aby Bolesław w dobie Canossy, będącej politycznym sukcesem papieża, samowolnie decydował się „na krok uwłaczający temu, który z taką mocą podkreślał, że tylko do niego należy rozdawnictwo koron”³⁹. Zgoda i poparcie ze strony papieża musiały odegrać w tym wypadku decydującą rolę.

Przechodząc do drugiej z omawianych kwestii czyli do miejsca koronacji, napotykamy na takie same trudności. W źródłach brak na ten temat jakiegokolwiek wzmianki, ponieważ dla kronikarzy, szczególnie niemieckich, ważne i godne uwagi było jedynie samo wydarzenie polityczne.

Koronacja Bolesława miała dla ówczesnych głęboką wymowę symboliczną. Była aktem podkreślającym jedność i suwerenność państwa, a przede wszystkim przywracała utraconą pozycję królestwa.

Wydarzenie to, według opinii większości historyków miało miejsce w Gnieźnie, w odbudowanej z inicjatywy Szczodrego katedrze metropolitarnej, konsekrowanej w 1064 roku⁴⁰. Jej istnienie potwierdziły badania wykopaliskowe⁴¹.

Wybór Gniezna oraz święta Bożego Narodzenia na uroczystość koronacyjną, jak podkreślił T. Wojciechowski, świadczył o bezpośrednim nawiązaniu do tradycji Bolesława Chrobrego, twórcy potężnego i zjednoczonego państwa polskiego⁴².

Natomiast zdaniem niektórych badaczy, fakt ten miał miejsce w Krakowie, który będąc od czasów Kazimierza Odnowiciela najczęstszym miejscem pobytu panującego, stał się w omawianym okresie ważnym ośrodkiem politycznym i kulturalnym. Handel z Rusią zapewnił miastu szybki rozwój gospodarczy, a w ślad za tym znaczenie polityczne. Nie bez wpływu pozostał fakt, że Kraków był siedzibą biskupstwa, a przejściowo nawet arcybiskupstwa. Tutaj też znajdował się poświadczony w kronice Galla pałac książęcy oraz skarbiec, w którym przechowywano insygnia koronacyjne⁴³. Fakty te stały się podstawą hipotezy o wyjątkowej, a nawet stołecznej funkcji Krakowa w państwie Odnowiciela a następnie Szczodrego. W ich świetle, jak sugeruje J. Dąbrowski, „niemal za pewnik uchodzić może koronowanie Bolesława Śmiałego na Wawelu”⁴⁴.

Koronacja, jak nadmieniono wyżej, była manifestacją jedności i suwerenności państwa polskiego. Zachodzi jednak pytanie, czy nie było to przedsięwzięcie ponad siły nowego króla. Ostatnio pojawiła się nawet opinia, że był to akt przedwczesny i nieprzemyślany, który zaktywizował działalność wrogich stronnictw na zewnątrz i wewnątrz państwa. Zatem jak stwierdzono dalej „mądrość polityczna kazała sięgnąć po koronę dopiero wtedy, gdy moc panującego zdolna była obezwładnić skutecznie obce przeciwdziałania i opozycję”⁴⁵.

Koronacja stała się momentem zwrotnym w życiu Bolesława. Zapoczątkowała ona całe pasmo niepowodzeń, zakończone jak wiadomo wygnaniem i ucieczką króla wraz z najbliższą rodziną na Węgry.

Okres lat 1077–1079, a więc ostatnie dwa lata królewskich rządów Szczodrego, poprzedzające bezpośrednio jego wygnanie i śmierć, jest tematem bogatej literatury naukowej i popularno-naukowej. W centrum zainteresowania znajduje się nadal sprawa zatargu Bolesława z bisku-



Św. Stanisław – Projekt witraża Stanisława Wyspiańskiego

pem krakowskim Stanisławem, traktowana zgodnie przez historiografię jako główny powód klęski i przymusowego ustąpienia króla.

Jedyne współczesne źródło Kronika Galla, zawiera głównie informacje o tragicznym finale tego sporu, nie wyjaśniając jednak przyczyny oraz przebiegu wypadków. Ten stan rzeczy spowodowała zdaniem R. Grodeckiego drażliwość całej sprawy, „nie tylko dla dzisiejszych pokoleń, lecz widoczne i dla ówczesnych ludzi”⁴⁶, która nie pozwoliła kronikarzowi na żadne szersze wzmianki.

Stanisław, wywodzący się wedle informacji zawartej w katalogu biskupów krakowskich⁴⁷ z małopolskiego rodu możnowładczego Turzynów, czy nawet jak przyjmuje ostatnio W. Sawicki⁴⁸ prawnuk księcia kijowskiego Włodzimierza, a więc spokrewniony z królem Bolesławem, odgrywał prawdopodobnie poważną rolę w ówczesnym życiu politycznym. Według Rocznika Kapitulnego Krakowskiego został on biskupem w roku 1072, a zatem już za rządów Szczodrego i prawdopodobnie za jego zgodą⁴⁹.

Wydaje się, że obustronne stosunki od początku nie układały się zbyt harmonijnie, jak o tym świadczy wzmianka w zachowanym liście księcia czeskiego Wratysława, pochodzącym zdaniem badaczy, z 1074 roku⁵⁰. Wspomniano tu o jakiejś niezgodzie pomiędzy Bolesławem a nieznanym z imienia biskupem, nie precyzując jednak dokładniej tego zagadnienia. Na marginesie pragnę tylko przypomnieć, że drugie współczesne źródło Kronika Galla, też nie podaje imienia Stanisława.

Trudno dziś dociec co było przedmiotem tego sporu. Bolesław kontynuując zamierzenia swego ojca, prowadził dalej dzieło odbudowy organizacji kościelnej w Polsce. Z jego inicjatywy lub przy współudziale powstały opactwa benedyktyńskie w Mogilnie, Lubiniu, Tyńcu, czy wreszcie opactwo św. Wojciecha w Płocku, spełniające doniosłą rolę w życiu religijnym i kulturalnym tego okresu⁵¹.

Stosunki pomiędzy królem a metropolitą gnieźnieńskim układały się pomyślnie, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż w decydującym momencie arcybiskup opowiedział się po stronie Bolesława.

Jeśli nawet przyimiemy, że w okresie poprzedzającym koronację Szczodrego, a więc około 1074 roku miał miejsce jakiś bliżej niewyjaśniony spór, to albo nie odgrywał on większej roli, lub też został załagodzony, gdyż wspomniany list papieski z 1075 roku, ani słowem o czymś takim nie wspomina.

Wzrost konfliktu nastąpił prawdopodobnie w ciągu lat 1077–1079. Według opinii T. Wojciechowskiego, która jak nadmieniono zapoczątkowała całą dyskusję, Stanisław został oskarżony i ukarany na mocy wyroku sądowego, za współudział w przysiężeniu przeciw Bolesławowi. Na czele tego spisku, cieszącego się zresztą poparciem króla czeskiego Wratysława oraz cesarza Henryka IV, stali brat królewski Włodzisław Herman, oraz późniejszy palatyn Sieciech z rodu Toporczyków.

Wspomniana hipoteza wywołuje dziś pewne zastrzeżenia. Jak wynika z nowszych badań „buntu Włodzisława Hermana i Sieciecha nie poświadcza żadne źródło. Nieliczne znane nam fakty późniejsze nie potwierdzają również opinii, aby ich orientacja była przeciwna królewskiej”⁵³. Nie bez znaczenia jest fakt, że „Włodzisław Herman imię nieszczęsnego brata dał własnemu synowi i dzieźcowi”⁵⁴.

Gdzie zatem należy szukać źródeł tragedii, jaka rozegrała się w 1079 roku. Zdaniem W. Sawickiego, właściwą przyczyną upadku Bolesława stało się jego nieobliczalne postępowanie, spowodowane przypuszczalną chorobą psychiczną⁵⁵. W efekcie osłabiło ono w dużym stopniu jego pozycję i spowodowało rozłam wśród najbliższego otoczenia monarchy. Powstało zatem stronnictwo wrogie Szczodremu, zmierzające do odebrania mu władzy⁵⁶.

Z grupą tą, jak sugeruje wspomniany autor, mógł współdziałać spokrewniony z królem biskup krakowski Stanisław, poróżniony z nim zresztą od dawna, wskutek sporów wynikłych z bliżej nieznanych przyczyn. Wśród zwolenników Bolesława znaleźli się przedstawiciele rodu Jastrzębców i Strzemińczyków⁵⁷. Przypuszczalnie za ich sprawą Bolesław wykrył spisek i bez sądu⁵⁸ skazał biskupa na karę obcięcia członków, czy nawet, jak chce tradycja poparta przekazem Kadłubka⁵⁹, zamordował go osobiście, na co wskazywałby ślad ciosu widoczny na tylnej części czaszki świętego⁶⁰.

Należy jeszcze wspomnieć o istnieniu dwóch źródeł potwierdzających wersję finału całej sprawy zamieszczonej w Kronice Galla⁶¹. Pierwsze z nich, to pochodzący z około 1115 roku, a więc niezbyt odległy od omawianych wydarzeń list papieża Paschalisa II adresowany do arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina, który stosując się do decyzji księcia oraz rady, odmówił złożenia papieżowi przysięgi oboediencyjnej. Kwestia ta jest treścią pisma, w którym papież dając wyraz swemu oburzeniu z racji niezrozumiałego dlań postępowania Marcina, wspomina o braku jedności i dyscypliny kościelnej, czego najlepszym przykładem stało się osądzenie i skazanie biskupa przez poprzedniego metropolitę gnieźnieńskiego⁶².

Drugie ze wspomnianych źródeł, to płaskorzeźby pokrywające romańską chrzcielnicę w Trydzie, których treść według zgodnej opinii uczonych odnosi się do legendy o św. Stanisławie. Czas powstania zabytku nie jest ustalony definitywnie. Przeważa jednak pogląd, że pochodzi on z 2 poł. XIII w.⁶³. Jedną ze scen przedstawionych na chrzcielnicy, będącą jak gdyby dosłowną ilustracją przekazu Galla, wyobraża trzy osoby: siedzącego władcę z mieczem w ręce, biskupa oraz stojącego kata, trzymającego topór. Wyobrażony w ten sposób moment skazania biskupa dowodzi, „że obok legendy oficjalnej, stworzonej przez Kadłubka pod koniec XII w. o tym, że król Bolesław Śmiały osobiście dokonał zabójstwa biskupa Stanisława, żyła w świadomości powszechnej pamięć o faktycznym przebiegu sprawy, tj. o wyroku sądowym na „obtruncatio membrorum“, wykonanym oczywiście nie przez króla, lecz przez katów“⁶⁴. Ponadto, jak wynika z listu Paschalisa, stanowisko króla podzielał arcybiskup gnieźnieński, który po rozpatrzeniu sprawy orzekł winę biskupa krakowskiego⁶⁵.

Mimo wielokrotnie podejmowanych przez historyków prób, „sprawa św. Stanisława“ pozostaje nadal nieznaną. Wydaje się jednak, że jest ona tylko fragmentem jakiejś szerszej akcji, której przyczyny i przebieg są obecnie tajemnicą. Trudno dociec, gdzie znajdowało się źródło konfliktu jaką rolę odegrał w wydarzeniach brat królewski Włodzisław Herman i jego najbliższe otoczenie. W każdym razie śmierć biskupa stała się czynnikiem mobilizującym opozycję i przyspieszyła tylko dalszy bieg wypadków.

Pragnę na koniec omówić jeszcze jedno niewyjaśnione a owiane wielowiekową legendą zagadnienie dotyczące śmierci wygnanego władcy. Wróćmy raz jeszcze do cyto-

wanego już Rocznika Kapitulnego Krakowskiego. Pod rokiem 1081 zapisano tam „Secundus Boleslaus ex obiit“. Datę dzienną zgonu Szczodrego zawierają dwa źródła benedyktyńskie: nekrolog opactwa św. Emmerama w Ratybonie – pod dniem 2 kwietnia, oraz kalendarz opactwa św. Jana w Ostrowie – 4 kwietnia. Datę 3 kwietnia wymienia kalendarz nekrolog kapituły krakowskiej⁶⁷. Z badań wynika, że Bolesław zmarł prawdopodobnie w nocy z 2 na 3 kwietnia i stąd różnica jednego dnia w zapisie ratybońskiej uchodzącej za współczesną, oraz zapisie krakowskiej. Natomiast data 4 kwietnia zamieszczona w kalendarzu ostrowskim, została wpisana omyłkowo.

Niestety nie dochował się do naszych czasów nekrolog opactwa benedyktyńskiego w Ossiachu, w którym według tradycji Bolesław zmarł jako mnich-pokutnik.

Badania archeologiczne przeprowadzone dotychczas nie potwierdzają przekazów legendowych. W miejscu, według tradycji uważanym za grób Bolesława, znaleziono szczątki kobiety, żony fundatora klasztoru – Irinburgi⁶⁸. Dotychczasowy brak śladów nie wyklucza jednak możliwości istnienia tam grobu króla, którego powiązania z zakonem benedyktyńskim są udokumentowane źródłowo.

Szczegóły śmierci Bolesława są również nieznane. Gall najbliższy omawianym wypadkom i najlepiej poinformowany, że rozumiałych względów wołał ich zbyt szeroko nie komentować. W swojej kronice zamieścił tylko jedno zagadkowe zdanie dotyczące śmierci króla. Bolesław – według jego relacji – nie bacząc na sytuację, dumnym zachowaniem i lekceważeniem króla węgierskiego Władysława, zraził sobie Węgrów „i jak mówią przyspieszył tym swoją śmierć“⁶⁹. Kadłubek opierając się prawdopodobnie na jakiejś tradycji, przekazał wiadomość o samobójstwie Szczodrego⁷⁰. Powtórzył ją Długosz, podając nie wiadomo skąd zaczerpniętą datę dzienną 21 marca⁷¹.

Legendy o pobycie Bolesława w klasztorze, pojawiają się dopiero od XV w. W przekazach tych występują najczęściej nazwy dwu ośrodków benedyktyńskich, Wilten pod Innsbruckiem oraz Ossiach w Karyntii⁷².

Jedną z najstarszych legend zachowała się w rękopisie bernardyńskim, pochodzącym z 2 poł. XV w.⁷³. W zamieszczonym tam kazaniu na dzień św. Stanisława, znajduje się osobliwe opowiadanie o sześćdziesięcioletniej pokucie króla Bolesława w klasztorze benedyktyńskim w Ossiachu. Uzyskawszy wpięty od papieża pisemne przebaczenie, wygnany król służył w kuchni klasztornej. Bracia zakonnicy nie domyślali się kim jest obcy przybysz. Po wielu latach, kiedy był już konwersem, został zamordowany przez zbójców w oddalonej winnicy. Dopiero po paru dniach znaleziono jego ciało, oraz leżący obok dokument papieski. Pokutującego władcę pochowano w klasztorze, upamiętniając to miejsce tablicą nagrobną⁷⁴.

Tyle legenda. Została ona oparta na popularnym w średniowieczu motywie wyrzeczenia się świata i ucieczki w zacisze klasztorne⁷⁵.

Jak wykazują źródła, nawrócony król – pokutnik cieszył się w środowiskach benedyktyńskich opinią świętego. Świadczy o tym wyraźnie pomieszczenie „Boleslai Regis Poloniae conuersi“ pośród świętych zakonu Benedyktynów, poświęcone przez S. Szczygielskiego w r. 1663, w *Calendarium benedictinum* (str. 78) i w *Aquila Polono-Benedictina* (str. 41)⁷⁶. Imię „Bolesława króla repenitenta“ umieszczono w spisie świętych polskich, znajdującym się

w zniszczonym podczas działań wojennych XVII-wiecznym kopiariuszu opactwa cystersów z Mogiły⁷⁷.

Zachowane ślady kultu króla-mnicha Bolesława wskazują na możliwość istnienia zaginionej później jego ha-

giograficznej legendy⁷⁸. Została ona wyparta przez legendę św. Stanisława, którego kult stał się w następnych stuleciach kultem ogólnonarodowym.

P R Z Y P I S Y

1 Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego, ks. III, IV., red. K. Pieradzka, Warszawa 1969, s. 172.

2 T. Manteuffel, Polska wśród nowych państw Europy, Polska pierwszych Piastów, Warszawa 1970, s. 29.

3 S. Kętrzyński, Polska X–XI wieku, Warszawa 1961, s. 575–576.

4 Anonim tzw. Gall, Kronika Polska, tłum. R. Grodecki, Warszawa 1965, s. 59.

5 T. Wojciechowski, Szkice historyczne XI wieku, Kraków 1951, s. 142.

6 Jana Długosza Roczniki..., s. 115.

7 T. Wojciechowski, o.c., s. 140

8 Rocznik Kapitulny Krakowski, MPH II, Warszawa 1961, s. 791.

9 J. Dowiat, Polska państwem średniowiecznej Europy, Warszawa 1968, s. 175.

10 T. Lalik, Odbudowa Państwa i Kościoła, Polska pierwszych Piastów, Warszawa 1970, s. 193.

11 Anonim tzw. Gall..., s. 51.

12 T. Grudziński, Bolesław Szczodry, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, r. 57, z. 2, s. 61.

13 tamże, s. 39.

14 S. Kętrzyński, o.c., s. 162.

15 W. Sawicki, Przyczyny upadku Bolesława Śmiałego w świetle nowych badań, Zeszyty Naukowe KUL, V 1962) nr. 4/20/, s. 28.

16 T. Grudziński, o.c., s. 39.

17 T. Wojciechowski, o.c., s. 157.

18 T. Grudziński, o.c., s. 47.

19 Anonim tzw. Gall..., s. 57.

20 T. Grudziński, o.c., s. 111.

21 tamże, s. 113.

22 T. Wojciechowski, o.c., s. 165.

23 tamże, s. 166.

24 T. Grudziński, o.c., s. 157.

25 tamże, s. 153.

26 tamże, s. 185–6.

27 tamże, s. 189.

28 Historia Kościoła w Polsce, t. I, red. ks. B. Kumor, ks. Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1974, s. 55.

29 T. Wojciechowski, o.c., s. 233.

30 T. Grudziński, Polityka papieża Grzegorza VII wobec państw Europy środkowej i wschodniej (1073–1080), Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, r. 62, z. 1, s. 99.

31 J. Dowiat, o.c., s. 185.

32 T. Wojciechowski, o.c., s. 177.

33 tamże, s. 173.

34 tamże, s. 182.

35 T. Grudziński, Polityka papieża Grzegorza VII..., s. 113.

36 tamże, s. 113.

37 tamże, s. 110–112.

38 J. Umiński, W sprawie zatargu św. Stanisława z Bo-

śławem Szczodrym, Przegląd Historyczny 37 (1948) s. 142–3.

39 J. Dowiat, o.c., s. 185.

40 T. Lalik, o.c., s. 195.

41 K. Żurowski, Gniezno stołeczny gród pierwszych Piastów w świetle źródeł archeologicznych, Początki Państwa polskiego – Księga Tysiąclecia, t. II, Poznań 1962, s. 70.

42 T. Wojciechowski, o.c., s. 175.

43 Kraków, jego dzieje i sztuka, red. J. Dąbrowski, Warszawa 1965, s. 24–5.

44 tamże, s. 25.

45 W. Sawicki, o.c., s. 29.

46 R. Grodecki, Polska piastowska, Warszawa 1969, s. 49.

47 T. Wojciechowski, o.c., s. 264.

48 W. Sawicki, o.c., s. 36.

49 Rocznik Kapitulny Krakowski..., s. 795.

50 S. Belch, Przyczyny śmierci świętego Stanisława biskupa, Rzym 1960, s. 276.

51 T. Lalik, o.c., s. 184–5.

52 R. Grodecki, o.c., s. 86.

53 J. Dowiat, o.c., 187.

54 tamże, s. 187.

55 W. Sawicki, o.c., s. 30–33.

56 tamże, s. 34.

57 tamże, s. 35.

58 tamże, s. 40–41.

59 Mistrza Wincentego Kronika Polska, tłum. K. Abgarowicz B. Kürbis, Warszawa 1974, ks. 2, rozdz. 20.

60 S. Belch o.c., s. 292–3.

61 R. Grodecki, o.c., s. 65–96.

62 tamże, s. 86.

63 tamże, s. 77.

64 tamże, s. 77.

65 tamże, s. 90.

66 Rocznik Kapitulny Krakowski..., s. 795.

67 Z. Kozłowska-Budkowa, Który Bolesław?, Prace z dziejów Polski feudalnej, Warszawa 1960, s. 83–84.

68 W. Hensel, U źródeł Polski średniowiecznej, Warszawa 1974, s. 238.

69 Anonim tzw. Gall..., s. 58.

70 Mistrza Wincentego Kronika..., s. 119.

71 Jana Długosza Roczniki..., s. 172

72 tamże, s. 172, przyp. 2.

73 J. Zathey, Nowe źródło do legendy o Bolesławie Śmiałym, (z rękopisu Biblioteki Kórnickiej). Roczniki Biblioteczne. r. 5, 1961, s. 365.

74 tamże, s. 381.

75 J. Zathey, O kilku przepadłych zabytkach rękopiśmiennych. Biblioteki Narodowej w Warszawie, Studia z dziejów kultury polskiej, Warszawa 1949, s. 80.

76 tamże, s. 78.

77 tamże, s. 79.

78 J. Zethey, Nowe źródło..., s. 381.